

Rover, Motyle

Żeby coś nagrać, muszę brać prochy
Moje gardło to ostatnio wodociąg krwi i ropy
I walka z sobą, by jej nie powiedzieć o tym
W życiu, jak w statkach, trafiam w pudło, celując do floty
Na kanwie myśli, lecę do nieba z listem "motyl"
Wraca z awizo, bo nikt nie odebrał poczty
Jesteś sam, i choć czujesz jej dotyk
To wiesz, że dotyk można kupić za 100 złotych
Myśli, modlitwy, prośby
To motyle, które wypełniają przestrzeń
Czasem bez kursu lecą w umowne miejsce
Jeśli złapiesz je, zostawiają pył na Twojej ręce
I sprawiają, że nic nie jest już jak wcześniej
Istnieją myśli, których kurwa nie zniesiesz
Nie znajdziesz ratunku pod ostrzem żyłetek
Czasem to myśli ludzi, których kochasz jak Werter
Bo co, gdy siostra powie Ci, że czeka, aż zdechniesz...

Nie czuję bólu, wokół wir motylich skrzydeł
Ten czerwony na dłoni to głos, o wolny Tybet!
I jeśli nie ma Boga, Rysiek Riedel
To jesteś sam, całe życie patrzysz na niebo przez... szybę
Otoczony przez myśli innych ludzi
Jak łuską na ciele, co wbija się w ciało
Oddany jak jeniec pod rząd tusz motyli
Znasz jedno, umysł, Więzienie Guantanamo
Czuję, jakbym wjechał słuch w koryto sampli
Mówią mi, co mam robić, jak iść i dokąd
Jako dziecko krzyczysz, gdy życie wkładają na barki
Z biegiem lat czujesz uczucia jak posąg
Obok, u bezgłowa ucznia, motyl Twojej matki
Ten sam, co przed Tobą, o Ciebie leciał z prośbą
Ma swoje lata, różne znam przypadki
Motyli, które są naszą... pocztą